

Sprzedawał opony przyjęte na przechowanie. Na co liczył?

data aktualizacji: 2022.08.03



Fot. mokotow.policja.gov.pl

Trudno powiedzieć, na co liczył 37-letni mężczyzna, który w swoim serwisie ogumienia odpłatnie przyjmował na przechowanie opony, a potem droższe z nich sprzedawał na aukcjach internetowych. Czy oczekiwał, że klienci przyjmą do wiadomości informację o braku opon i nie będą dopytywać? Szukać winnego?

To historia z warszawskiego Mokotowa. Mężczyzna został już zatrzymany. Sprawa wyszła na jaw, kiedy do mokotowskiej komendy Policji zaczęli przychodzić pokrzywdzeni i składać zawiadomienia o przywłaszczeniu opon, które zostawili w jednym z zakładów wulkanizacyjnych. Jak ustalili policjanci, kiedy klienci pojechali zmienić opony z zimowych na letnie okazało się, że ich nie ma. Wartość niektórych z nich sięgała kilku tysięcy złotych. Mężczyzna najpierw próbował się tłumaczyć, że zostały one skradzione, a później nie odbierał telefonów. W konsekwencji okazało się, że opony wystawiał na sprzedaż na portalach aukcyjnych.

Zatrzymanie. Przyjął gości na podłodze

Po zebraniu wystarczających dowodów świadczących o nieuczciwym postępowaniu 37-latka, policjanci postanowili złożyć mu wizytę i zatrzymać go. Mężczyzna nie zamierzał jednak wpuścić funkcjonariuszy do siebie. W tym przypadku funkcjonariusze poprosili o pomoc strażaków z PSP. Kilka minut po ich telefonie na osiedlu zjawił się strażacki wóz z wysięgnikiem. Po kolejnych minutach policjanci jechali już w górę, na balkon mieszkania, w którym zabarykadował się podejrzan.

Widząc, co się dzieje, mężczyzna otworzył drzwi i przyjął gości leżąc na podłodze. Twierdził, że nie

otwierał, ponieważ musiał się skontaktować ze swoim adwokatem. **Policjanci znaleźli w jego mieszkaniu jeden z przywłaszczonych kompletów opon.** Podejrzany tłumaczył się, że przywiózł je do mieszkania celem przechowania. Miał je zwrócić właścicielowi. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Następnego dnia usłyszał zarzuty przywłaszczenia, co najmniej czterech kompletów opon za kilkadziesiąt tysięcy złotych. W trakcie czynności policjanci ustalili, że 37-latek miał już na koncie oszustwo, za które został już skazany na 3 miesiące więzienia. Zignorował jednak sądowy nakaz i nie stawiał się w zakładzie karnym. Po przesłuchaniu został tam przewieziony.

Akta dochodzenia trafiły do mokotowskiej prokuratury, pod nadzorem której prowadzone jest postępowanie w tej sprawie. Teraz o jego dalszym losie zdecyduje sąd, który może go skazać na 5 lat więzienia.

źródło: <https://mokotow.policja.gov.pl/>

Źródło: